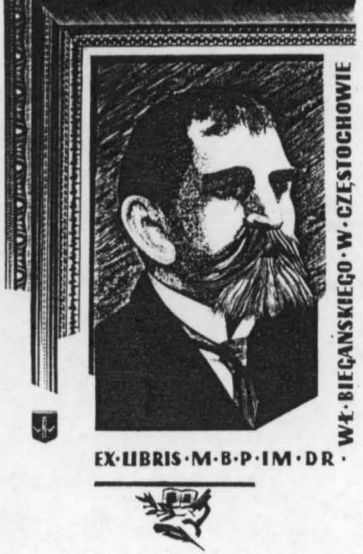

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 126 Czwartek dnia 13 Maja 1915 roku. X ROK.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA [illegible] biura ogłoszeń w Warszawie, Łodzi i miastach [illegible].

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, II-ga ALEJA Nr. [illegible] — TELEFON Nr. [illegible]

[illegible]

PRENUMERATA WYNOSI: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50, miesięcznie kop. 50, wraz z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domów. Zagranicą, z [illegible] pocztowemi, dopłaca się [illegible] kop. 50. Zmiana adresu kop. 20. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych redakcja nie przyjmuje.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce: [illegible] tekstem, 3 kol. i nekrologi po kop. 25, na 4 kol. po kop. [illegible]. Drobne ogłoszenia po kop. 3 za wyraz. Najtańsze ogłoszenie kop. 25. Ogłoszenia [illegible] o 50 proc. drożej. Za dołączenie prospektów lub reklam po 6 rubli od 1000 egzemplarzy.

Agentury: w Radomiu, Noworadomsku, Myszkowie, Zawierciu, Piotrkowie, Łodzi i Warszawie.

Komunikaty urzędowe.

Komunikat niemiecki.

(WBT). Główna kwatera, 11 maja urzędowo donosi:

Wschodni plac boju.

Sytuacja jest niezmieniona.

Południowo wschodni plac boju.

Rosjanie usiłowali wczoraj powstrzymać pościg armji generała Mackensena na linji Besko—Brzozów i w odcinku Stopnica—Brzanka - Roszyca na wschód od linji Dębica—Szczucin nad Wisłą. Zamiar ten zupełnie się nie udał. Około wieczora została rosyjska linja przerwana na wielu punktach, zwłaszcza koło Beska i pomiędzy Brzozowem a Łuczą, skoro już przed południem rozpaczliwy atak większej liczby rosyjskich dywizji z Sanoka w kierunku na Besko nie udał się wśród bardzo ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Pościg trwa dalej.

Zachodni plac boju.

Wczoraj przed południem odpędziliśmy przed Westende naszym ogniem angielski okręt linjowy. Na wschód od Ypern postąpiliśmy znowu naprzód: zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych. Angielski samolot został zestrzelony na południowy zachód od Lille.

Na północny zachód od Berio w lasach na południe od La Ville-au-Boix zdobyły nasze wojska wczoraj dwie leżące za sobą linje szerokości 400 metrów, wzięły przytem wielu zdrowych jeńców i dwa aparaty do rzucania min z wielką liczbą amunicji.—Nieprzyjacielskie ataki piechoty od Flirey i w lesie Księżym nieudały się, przyczem nieprzyjaciel poniósł poważne straty. Na północny zachód od Lille, kontynuowali Francuzi ataki na wyżyny Loretto i miejscowości Albain, Carenzy. Wszystkie ataki zostały odparte. Liczba wziętych tutaj do niewoli podniosła się do 800. Pomiędzy Carenzy a Neu-Villie utrzymali Francuzi jeszcze w swem posiadaniu zdobyte rowy. Walki trwają tutaj.

Naczelne dowództwo armji.

Komunikat austrjacki.

WIEDEN, (W. T. B.) Urzędowo donoszą z 10 maja:

Z ciężkiemi stratami wypierana z zachodniej Galicji i z Karpat trzecia armja rosyjska pędzona jest z dwóch stron w kierunku na Sanok i Lisko. Nacierając na tę masę armje sprzymierzone wywalczyły na zachodzie przejście przez Wisłok, a na południu dosięgły linji Dwernik Baligród-Bukowsko.

Na północnym skrzydle oddziały Górnoaustrjaków, Salzburczyków i Tyrolczyków wzięły szturmem kilka miejscowości na wschód i na północwschód od Dębicy.

Liczba jeńców wziętych w zachodniej Galicji wzrosła do 80,000. Do tej liczby należy dodać przeszło 20 tysięcy jeńców wziętych przy pościgu w Karpatach. Trzecia armja rosyjska, która składała się z pięciu korpusów Nr. 9, 10, 12 i 24, oraz z trzeciej kaukaskiej i wielu rezerwowych dywizji straciła tylko wziętych do niewoli 100,000 ludzi. Doliczając zabitych i ranionych, najmniejsza liczba ogólna wyniesie 150000 ludzi.

Zdobyty materjał wojenny jeszcze nie został dokładnie obliczony. Do tej pory naliczono 60 armat i 200 karabinów maszynowych.

Walki w południowo-wschodniej Galicji trwają dalej. Zręcznym kontratakiem na wzgórza na północwschód od Ottynii odrzuciliśmy silną grupę nieprzyjaciela.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer
feldmarszałek porucznik.

SONET.

Na jasnej zorzy gasnące spojrzenie
Wtłoczył się nagle bezmiernie ponury,
Czarny, jak rozpacz, kłąb potwornej chmury.
Od salw piorunnych wstrząsło ziemią drżenie.

Chłodem północy potwór - wichr się jeży
I szarpie wściekle morskiej fali piany.
...Nad taką tonią bez dna i wybrzeży
Lecące błędnie widziałem bociany...

Ilekroć patrzę w dusz ludzkich odloty,
Co, jak te ptaki, gdy zgubią ślad nieba,
Bez celu, wiary mkną w lękliwym szale —

Smutno mi, bo je pochłoną burz słoty.
...Skrzydeł i siły nam orłów potrzeba,
Aby niemocnej doli przebrnąć falę.

Władysław Jezierski.

—::—

Bitwa pod Tarnowem.

„Berliner Tageblatt“, a za nim „Nowa Reforma“ donosi z wojennej kwatery prasowej z pod Tarnowa:

Gdy pociski wielkości mężczyzny, wyrzucane przez 42 centymetrowe haubice Skody, tudzież „głowy cukru“ z moździeży 30 i pół centymetrowych wyły w powietrzu, gdy z przeciwnej, nieprzyjacielskiej strony 15 centymetrowe granaty ryły w ziemi olbrzymie lejki — chłopi podeszłego wieku z kobietami pracowali bez przerwy koło roli. Niektóre kobiety miały na plecach niemowlęta w płachtach, dzieci bawiły się odłamkami granatów. Starcy i kobiety spełniali wytrwale robotę mężczyzn, którzy poszli na wojnę, koni zarekwirowanych i wołów, zabranych przez Rosjan. Ustępowali, gdy kolumny piechoty szły do ataku, depcąc zieloną ruń, a potem wracali do roboty.

W Tarnowie stawiano silny opór armji arcyks. Józefa Ferdynanda, — Tarnów, jako punt węzłowy 4 kolei, jako łącznik między frontem w Galicji zachodniej a frontem nad Nidą, jako ochrona wszystkich linji obrotowych na Rzeszów, miał ogromne znaczenie.

Dimitrjew dał rozkaz, ażeby Rosjanie za wszelką cenę trzymali się w Tarnowie. Wśród lasów pomiędzy Dunajcem a Białą, wytrwali Rosjanie w swoich rowach pomimo gradu szrapneli i granatów.

Wojska austrjackie tymczasem przeprawiły się pod Otfinowem na drugą stronę Dunajca i zamknęły kolej lokalną, która idzie z Tarnowa do Szczucina nad granicą rosyjską, przecinając w ten sposób połączenie pomiędzy prawem skrzydłem armji Dimitrjewa, a wojskami rosyjskiemi nad Nidą, na północ od Wisły. Także na innych punktach frontu nad Dunajcem przełamane zostały linje rosyjskie.

Przestrzenią zborną dla wojsk austro-węgierskich były lasy, ciągnące się równolegle do rzeki na północ od Wojnicza.

Ponieważ wszystkie mosty były zniszczone, usiłowali Rosjanie dostać się na drugą stronę Dunajca bądź promami, bądź brodząc wpław. Ale w wezbranych falach utonęło dużo żołnierzy. Wielu chwytało się krawędzi przepełnionych promów, które przewracały się i grzebały w nurtach nowe masy ofiar. Jeden z żołnierzy rosyjskich, wydostawszy się na drugi brzeg, ujrzał tonącego swojego oficera. Wskoczył napowrót do rzeki i wyratował oficera, ale trafiony zabłąkaną kulą padł na ciało zemdlonego oficera, który później dostał się do niewoli.

Tymczasem dalej sprzymierzone wojska także na południe od Tarnowa posunęły się naprzód i przeszły przez Białę, wyparły Rosjan z góry Dobrostyn i szły na Pilzno i Dębicę, ażeby Rosjanom odciąć kolej i wogóle odwrót w stronę Rzeszowa. Położenie Rosjan stało się krytyczne.—Znaczna ich część cofała się walcząc wzdłuż linji kolejowej, którą wywozili zapasy.

Skutkiem odzyskania Tarnowa także prawe skrzydło i centrum armji Dimitrjewa zostały odparte zaś lewe skrzydło zostało zupełnie zniszczone.

Oprócz 50 tysięcy jeńców dostały się w ręce wojsk sprzymierzonych olbrzymie zapasy. Huzarzy niemieccy byli w ciągłym pościgu za nieprzyjacielem, a następnie popędzili dalej, ażeby dostać się na skrzyżowanie dróg żmigrodzkiej i dukielskiej, przed rosyjską armią Beskidu i zamknąć jej odwrót. To się powiodło. Tylko przednie straże rosyjskie wymknęły się.

Gdy wojska rosyjskie od Zborowa zbliżyły się do Żmigrodu i Dukli, już wystąpiły przeciw nim silne oddziały Mackensena. Z tyłu za Rosjanami naciska armja Boroevicza. Pomiędzy dwoma ogniami walczą Rosjanie. W Beskidzie wschodnim armja rosyjska rozbija się na drobne oddziały.

— o —

Chwila obecna.

Komunikat rosyjski.

Główny sztab, 9 maja (W. T. B.) urzędowo donosi:

Na południe-zachód od Mitawy stoczyły nasze wojska korzystne potyczki.

W dniu 7 maja nieprzyjaciel został zmuszony do pośpiesznego opuszczenia silnie ufortyfikowanej pozycji pod Jauszkami, przyczem pozostawił nam znaczny łup.

D. 8 maja oddziały nieprzyjacielskie wspierane przez flotę rozpoczęły ofenzywę i zajęły Libawę po walce z małym oddziałem naszego pospolitego ruszenia.

Na północ od Narwi, około Wachy odparliśmy słaby atak nieprzyjaciela i odsunęliśmy go do jego dawniejszych pozycji.

Nad Nidą panował spokój.

W zachodniej Galicji wieczorem, 7 maja trwały w dalszym ciągu ataki nieprzyjaciela, choć z cokolwiek słabszym rozmachem. W pewnej okolicy, gdzie nieprzyjaciel głównie nacierał, zdobyliśmy przy kontrataku 4 karabiny maszynowe.

W Karpatach skutecznie atakowaliśmy w kierunku Mezo — Laborcz i na lewym brzegu górnego biegu Łomnicy.

Rozstrzygająca bitwa w Galicji.

Korespondent wojenny dziennika wiedeńskiego „Neue Freie Presse“ wyraża w swym ostatnim artykule zdanie, że podług wszelkiego prawdopodobieństwa stoimy bezpośrednio przed bitwą w Galicji środkowej. Dziś nie ulega już wątpliwości, iż ostateczne rozstrzygnięcie pomiędzy Austrją i Rosją zapadnie nie w Karpatach, ani na zachodzie Galicji, ale gdzieś w okolicach położonych na wschód od Tarnowa, a zatem w Galicji środkowej. Od wyniku tej bitwy zależny będzie przyszły los całej Galicji.

Gromadzenie wojsk.

Dziennik „Besarabskaja Żiźń“ dowiaduje się, iż w całej środkowej i południowej Rosji wstrzymano na kolejach żelaznych wszelki prywatny ruch transportowy. Miało się tak stać z powodu wielkiego gromadzenia mas wojskowych poza linią bojową. Przesuwanie korpusów wojennych ma obecnie posiadać nader gorączkowy charakter, a odbywać się z jak największym pośpiechem. Tak donoszą z Bukaresztu.

Bułgarja spokojna.

Gazeta bułgarska „Echo de Bułgarie“, omawiając możliwość przyszłego wmieszania się czynnego Bułgarji w światową wojnę, dowodzi, że według opublikowanej w tych dniach urzędowej statystyki znajduje się dziś w kraju 71,929 sierot po poległych podczas wojen bałkańskich żołnierzach bułgarskich. Przedewszystkiem należy zagoić rany a dopiero potem narazić się na poniesienie świeżych.

Zeppeliny nad Anglją.

„Kattowitzer Zeitung“ zamieszcza depeszę z Londynu: We wtorek rano o godz. 2.15 nad Southend i West-Bilffer (?) ukazały się 2 Zeppeliny, rzucając do 80 bomb, które w kilku miejscach wznieciły pożary, zabiły 2 kobiety i raniły kilku ludzi. Jedna z bomb rzucona na gazownię nie trafiła.

Jeden Zeppelin widziano wczesnym rankiem w pobliżu Rumfordu, odległego o 18 kilometrów od Londynu. Zdawał się przybywać od Southend albo Porfleet. Również nad Gravesand widziano statek powietrzny, który wskutek ognia danego z fortów, odpłynął.

Według informacji Biura Reutera szkody, wyrządzone wskutek ataku Zeppelinów na Southend wynoszą 6 tysięcy funtów szterlingów czyli przeszło 100,000 marek.

Pod Rygą.

„Kattowitzer Zeitung“ w nr. 128 pisze w depeszy z Berlina: Z ataku przedsięwziętego przez torpedowce niemieckie na bałtyckie brzegi Rosji jest do zaznaczenia, jak pisze „Nationalzeitung“, to, że dostały się one i do zatoki Ryskiej. Między torpedowcami a fortyfikacjami brzegowemi wynikła ożywiona wymiana strzałów z czego powstała krótka bitwa. Okręty niemieckie nie doznały, jak się zdaje, żadnych uszkodzeń. Również i w innych punktach rosyjskiej linji brzegowej widziano niemieckie okręty wojenne.

W Kurlandji.

„Kattowitzer Zeitung“ zamieszcza depeszę z Petersburga: „Nowoje Wremja“ pisze: Ryga przepełniona jest zbiegami z Kurlandji; wielu uciekło, ratując jedynie swe życie. Instytucje dobroczynne czynią wszystko, aby ulżyć nędzy.

Lotnicy w Montdidier.

„Kattowitzer Zeitung“ otrzymuje depeszę z Genewy: „Temps“ donosi: Wczoraj t. j. w poniedziałek o godz. 8 rano przeleciał nad Montdidier lotnik niemiecki, który rzucił na miasto 2 bomby, z których jedna upadła w pobliżu zakładów gazowych, zabijając kilka osób.

46 okrętów zatopionych

„Kattowitzer Zeitung“ donosi: Kopenhaska „Politiken“ ogłasza otrzymane z angielskich źródeł zestawienie, według którego w ciągu pierwszego tygodnia w maju niemieckie łodzie podwodne zatopiły 37 okrętów angielskich, 1 francuski i 8 neutralnych.

Baron Mirbach.

„Oberschlesische Kurier“ pisze: Wiadomość o śmierci walczącego po stronie rosyjskiej dawnego naczelnika powiatu będzińskiego, barona Mirba-

Teatr PARYSKI II Aleja 19
Program od Czwartku 13 do Soboty 15 Maja 1915 r.
Sobowtór
Dramat w 3-ch częściach.
SPISKOWIEC (b. kom.)
Tygodnik „Eiko“ № 11.
Aktualności z placu boju.
DAKAR (Miasto portowe w Senegalu)
Natura.
NA SCENIE:
Towarzystwo Artystów komediowo-operetkowych pod artystycznym kierunkiem Romualda BETHERA Artysty sceny polskiej w Kijowie.
POCZTA w LESIE
Znakomita operetka w 1 akt. A. Wiedmana, muzyka A. Leona, tłomaczenie Taurosa. Grana w Wiedeńskim „Apollo“ przeszło 300 razy z rzędu.
Zmiana programu w Środy i Soboty
Początek przedstawień o g. $4^1/_2$ po poł
CENY MIEJSC: Kupon do loży 70 pf. Krzesło parterowe 50 pf. Galerja 30 pf.

Teatr „CORSO“.
W czwartek dnia 13 Maja 1915 r.
o godz. 7 wieczorem.
MONNA VANNA
Operetka w 3 aktach Repackiego.
Szczegóły w programach.
Ceny miejsc: od 30 pf. do 2 marek.

Teatr „ODEON“ II Aleja 43
Program od środy 12 do piątku 14 Maja 1915 r.
Nat Pinkerton i Zakopane skarby
Wielki dramat sensacyjny w 3-ch częściach.
Kronika wojenna Tygodnik „Eiko“
(Zdjęcia z placu boju)
W królestwie ptaków (Naukowy)
Rome próbuje broń (komiczny)
Wycieczka w okolice Quercy (Znatury)
Jak się leczy gospodarza domu (Rome.)
Zmiana programu w środy i soboty.
Ceny miejsc zniżone: 25, 20 i 10 kop. Dzieci: 15. 10 i 5 kop
Początek przedstawień o godzinie. 5-ej, w święta o godz. 3 po południu

TEATR NOWOCZESNY „APOLLO“
Pod kierunkiem p. A. PIEKARSKIEGO.
Program od wtorku 11 do piątku 18 Maja 1915 r,
CZĘŚĆ KONCERTOWA.
„NA WSI“ balet odtańczą pp. Matuszewscy p. Bolska i p. Milewski.
„MAZUREK“ Szopewicza solo na wiolonczeli odegra Miecio Rappaport „UJRZAŁEM RAZ“ Kratzera odśpiewa p. Orzelski „PRZYSŁOWIA“ p. Hanusz Śpiew p. Dzierżanowska Monolog z kupletami p. Gloger Kuplety p. Bolska.
KAROL ROBI ZAKUPY (komiczne)
Maks Linder Bandyta z Miłości (komiczny)
Nowość! NA SCENIE: Nowość!
Gentleman Włamywacz
S T R U Ś
Oryginalna komedja Jastrzębca Zalewskiego w 1 akcie Grana w teatrze Nowym w Warszawie 40 razy z rzędu.
Rzecz dzieje się w Paryżu.
W teatrze przygrywa artystyczny kwintet Rappaportów
Początek przedstawień o g. 5 w święta o g. 3 po poł.
Ceny miejsc: Krzesło w loży 80 fenigów I miejsce 60 fenig. II miejsce 50 fenigów galerja 30 fenig. Dzieci płacą połowę.
Ze względu na niskie ceny miejsc, biletów gratisowych dyrekcja nie wydaje.
Dyr. M. Ciehanowski.

cha, nie potwierdza się. Wiadomość ta powstała tylko wskutek przypuszczeń pism zagranicznych. Poległy oficer rosyjski był generał-majorem w czynnej służbie, podczas gdy były naczelnik powiatu będzińskiego czynny był w administracji Królestwa Polskiego, będąc oficerem rezerwy. Pozatem po opuszczeniu Będzina baron Mirbach zajmował w Piotrkowie nader ważne stanowisko, z którego niepodobna przypuszczać, aby był odwołany. Pogłoska powstała więc prawdopodobnie tylko na tle podobieństwa nazwisk.

Kredyt wojenny.

Z Kopenhagi telegrafują do „Oberschlesische Kurier“: Jak donoszą z Petersburga w drugim tygodniu czerwca Duma państwowa zbierze się na nadzwyczajne posiedzenie celem obradowania nad nowym kredytem wojennym.

Pokłady węglowe na Szpicbergu.

Na wyspie Szpicberg, będącej własnością niczyją, bowiem nie należącą właściwie do żadnego państwa znajdują się bogate pokłady węglowe towarzystwa norweskiego. Właściciele przed samym wybuchem wojny mieli sprzedać te pokłady spółce kapitalistów w połowie niemieckich, w połowie rosyjskich za 600,000 koron norweskich.

Teraz norweski dziennik „Tidenstegn“ donosi, że ziemie te nabyło towarzystwo, złożone wyłącznie z Rosjan, które zapłaciło za nie 700,000 koron, które zapłacone być mają dopiero po wojnie. Zarząd nowego przedsiębiorstwa objął kapitalista petersburski Uffmann.

Pomoc Australji.

„Oberschlesische Kurrier“ donosi z Rotterdamu: „Londoner News“ zamieszczają cenzurowaną wiadomość, iż rząd brytański wyraził swą zgodę na wstrzymanie transportów wojska australijskiego do Europy, gdyż obecny stan kraju macierzystego nie koniecznie wymaga pomocy Australji.

Walka na morzu Bałtyckiem.

„Oberschlesische Kurier“ w numerze wtorkowym zamieszcza depeszę z Kopenhagi. Według wiadomości, otrzymanej z Roedby brzegiem morza pod Femarn-Bells wstrząsały w sobotę przez godzinę nieprzerwanie silne strzały armatnie. W piątek rano widziano przepływające tędy kilka większych okrętów wojennych niemieckich.

Ustąpienie Pasicza.

„Oberschlesische Kurrier“ dowiaduje się ze stolicy Bułgarji, Sofji, że projektowana podróż Pasicza do Petersburga jeszcze nie nastąpiła. Według niesprawdzonych jeszcze wiadomości, nadeszłych z Bukaresztu gabinet Pasicza miał otrzymać dymisję.

Bitwa morska dwu eskadr angielskich.

„Oberschlesische Kurier“ pisze: Kilka tygodni temu nadchodziły z Norwegji liczne jednomyślne doniesienia o wielkiej bitwie morskiej, stoczonej w pobliżu m. Bergen w nocy z 7 na 8 kwietnia. Dziwnem się to odrazu wydawało, gdyż było wiadomem, że żadna z angielskich eskadr w kierunku tym nie wypłynęła. A jednak liczne statki neutralne tamtędy przepływające widziały zdala dwie eskadry walczące oraz słyszały strzały armatnie i widziały snopy światła, rzucane przez reflektory. Teraz dopiero całe światło tej ciemnej sprawy wyszło na jaw dzięki treści listu znalezionego w papierach wziętego do niewoli pod Dardanelami komendanta zatopionej angielskiej łodzi podwodnej „E—2“.

Z listu, datowanego 11 kwietnia wynika, że w olbrzymiej bitwie pod Bergen angielska flota od celnych strzałów nieprzyjaciela poniosła wielkie straty: pancernik „Superb“ 19,000 tonn pojemności, zbudowany w r. 1907 zatonął; drugi kolos morski, jeden ze słynnych angielskich największych olbrzymów pancernik „Lion“ o 30,000 tonn pojemności został ciężko uszkodzony, jak również trzeci krążownik pancerny „Warrior“ zbudowany w r. 1905 o pojemności 13,750 tonn; pozatem pewna liczba uszkodzonych okrętów wojennych wpłynęła do Tyne, nadto przycholowano wówczas uszkodzony krążownik do Firth of Forth; w ujściach Tamizy i do Dovru przyholowano też uszkodzone w tajemniczy sposób podówczas okręty wojenne. Bitwa ta była bardzo zagadkową gdyż nie było o niej żadnych sprawozdań ani angielskich, ani niemieckich. Pomimo tak ciężkich uszkodzeń floty angielskiej, Niemcy nie ogłaszali swego zwycięstwa, bo żadnej niemieckiej eskadry tam nie było i pod Bergen w nocy z 7 na 8 kwietnia walczyły z sobą dwie eskadry angielskie, biorąc się wzajem po ciemku za okręty nieprzyjacielskie.

25 miljonów pod bronią.

Jak piszą gazety, armja angielska na froncie z początku wojny wynosiła 4 dywizje, jednakże z początkiem r. 1915 znajdowało się już we Flandrji 10 dywizji angielskich. Armja ta stale wzrasta: z końcem kwietnia wynosić ma 700,000 żołnierzy, w maju zaś otrzyma jeszcze 100,000 nowo wyćwiczonych. Następnie różne gazety podają następujące obliczenie sił wszystkich walczących obecnie armji podług najnowszych danych. Według tego obliczenia siły trójporozumienia są następujące: Anglja 1,700,000 żołnierzy (1,000,000 w Anglji), Rosja 7,000,000, Francja i kolonje 3,800,000, Belgja, Serbja i kolonje angielskie 500,000 — razem tedy 18 miljonów żołnierzy pod bronią. Na przeciwko tych sił stoi 5 miljonów 700,000 żołnierzy, których wystawiły Niemcy i 4,500,000 żołnierzy austro-węgierskich, do czego zaliczyć jeszcze należy armję turecką; tę aczkolwiek niema dat dokładnych, obliczyć można na najmniej 1,500,000 ludzi. Przeciwko tedy 13 miljonom żołnierzy trójporozumienia stoi w polu 11,700,000 żołnierzy armij mocarstw centralnych Razem zaś wszystkie państwa walczące postawiły pod broń blisko 25 miljonów żołnierzy.

Zatopienie „Luzytanji“.

Zatopienie „Luzytanji“ przez łódź podwodną wywarł ogromne wrażenie i usuwa w obecnej chwili na plan drugi wiadomości z wszelkich innych placów boju, na których rozgrywają się przecież od dni kilku tak ważne wypadki. Uprzytomnić sobie trzeba, że był to jeden z największych parowców angielskich floty handlowej, że liczba pasażerów z załogą wynosiła przeszło 1900 osób; że wreszcie z liczby tej uszła z życiem z katastrofy zaledwie część czwarta. O samem zatopieniu „Luzytanji“ nadeszły w ciągu ubiegłych dwóch dni następujące wiadomości:

Biuro Reutera do „Berliner Tageblattu“ donosi, że uratowano mniej niż 600 osób, między innymi zginął także miljoner amerykański Vanderbildt. W drugiej klasie znajdowało się około 40 dzieci niżej roku mających. Biuro prasowe donosi, że ogółem ocalono 658 osób Na parowcu znajdowało się 2160 osób, wyłowiono 45 trupów. W Queenstown ocalony został tylko kapitan Turner. Pasażerowie widocznie sądzili, że okręt będzie mógł pojechać dalej. Sygnalizowano przybycie 8 statków rybackich, mających na pokładzie przeszło 100 trupów.

—

Za gazetą „Star“ „Rotterdamsche Courant“ podaje z Queenstown notatkę następującą: Pasażerowie opowiadają, że torpedy z dwóch łodzi podwodnych. Jedna ugodziła przedział maszynowy, druga przód okrętu. Rzekomo podczas eksplozji miały powstać duszące gazy, tak iż kilku pasażerów straciło przytomność. Eksplozja wypędziła pasażerów na pokład. Gdy okrąt począł szybko tonąć, powstała panika. Dziesięć łodzi spuszczono natychmiast. Wielu skoczyło do wody z pasami ratunkowymi i utrzymało się na powierzchni. Wartość okrętu bez towaru podają na 3 miliony funtów sterlingów.

Ameryka chce urzędowego sprawozdania.

„Kattowitzer Zeitung“ zamieszcza depeszę W. T. B. która brzmi: Kopenhaska „Nationaltidende“ donosi z Londynu: Sekretarjat stanu do spraw zagranicznych w Waszyngtonie uprasza rząd berliński o urzędowe sprawozdanie w sprawie storpedowania „Louisitanii“, żądając, aby sprawozdanie to opierało się na danych, złożonych przez komendanta łodzi podwodnej.

Minister wojny Garrison przerwał swą podróż inspekcyjną do Tennesee.

Wrażenie w Ameryce.

Do Biura Reutera donoszą z Waszyngtonu: Sekretarz prezydenta Wilsona opublikował w dniu 8 bm. wieczorem oświadczenie, które zawiera pierwszy formalny komentarz Białego Domu w sprawie zatopienia „Luzytanji“. W oświadczeniu powiedziano: „Naturalnie, że prezydent Wilson zasmucony jest głęboko powagą położenia. Rozważa on bardzo poważnie, atoli ze spokojem drogę, którą wybrać należy. Wie on, iż obywatele życzą sobie, aby działał rozważnie i stanowczo“.

Prasa angielska i amerykańska.

Wszystkie pisma angielskie w najostrzejszych słowach potępiają storpedowanie „Luzytanji“.

Podług relacji pism berlińskich „Daily Express“ powiada, że byłoby dobrodziejstwem dla ludzkości, gdyby ambasadora niemieckiego w Ameryce hr. Bernsdorffa jak zbrodniarza zwyczajnego zelektryzowano.

Według doniesienia „Timesów“ z Nowego Jorku, tamże olbrzymie tłumy wyczekiwały na dalsze wiadomości o katastrofie. Gdy kilku Niemców amerykańskich zauważyło, że pasażerowie przed odjazdem zostali przez Niemców przestrzeżeni, publiczność rzuciła się na nich i obiła ich do nieprzytomności.

„New Herald“ powiada, że grom oburzenia uderzy we wszystkich państwach neutralnych wobec tej planowo wykonanej zbrodni.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, że ambasador niemiecki ponownie przypomina swą przestrogę i wyraża nadzieję, że los „Luzytanji“ będzie dla Amerykanów nauką, aby się podczas trwania wojny nie udawali na teren operacji wojennych.

Prasa włoska.

Storpedowanie „Luzytanji“ spotyka się z najostrzejszą krytyką w pismach nacjonalistycznych.

„Idea Nazionale“ powiada, że czyn Niemców przekracza wszelkie pojęcia.

„Tribuna“ powiada, że doniosłości tego czynu na razie nie można nawet w przybliżeniu ocenić, szczególnie, że pomiędzy pasażerami znajdowało się wielu obywateli amerykańskich.

Czyn ten wywoła w całym świecie największe wrażenie. Łodzie podwodne mają przeszkodzić dowozowi towarów i żywności do Anglji, zrozumiałem jest więc jeśli się torpeduje parowce te. Nie zrozumiałem jednak jest, w jakim celu zatapia się parowce pasażerskie i topi się kobiety i dzieci.

Ofiary.

Biuro prasowe donosi, że z liczby 2160 osób, znajdujących się na okręcie, ocalono razem 658, 45 zwłok wyłowiono. W Queenstown miało jeszcze umrzeć 22 rozbitków.

—

W Haadze poselstwo angielskie ogłasza, że otrzymało telegram od ministerstwa spraw zagranicznych, w którym podaje się narodowość pasażerów „Lusitanii“. Według tegoż było w 1 klasie 291 podróżnych, między nimi 179 Anglików i 106 Amerykanów; w drugiej klasie 601 pasażerów, między nimi 521 Anglików i 65 Amerykanów; w trzeciej klasie 362 pasażerów między nimi 204 Anglików i 17 Amerykanów.

Postawa Włoch.

„Idea Nazionale“ i „Messagero“ donoszą o zamierzonem czy dokonanem już wypowiedzeniu potrójnego przymierza przez Włochy, które to wypowiedzenie formalnie poprzedzić winno ostateczną decyzję. Z powodu narady ministerjalnej, od której zależą ważne decyzje, „Corriere d'Italia“ napomina ponownie, aby rozważano poważnie następstwa decyzji wojennej; bo wojna nie będzie łatwą i wtedy jedynie usprawiedliwić ją można, jeśli wyczerpane będą wszelkie inne możliwości obrony interesów narodowych.

—

„Giornale d'Italia“ ogłasza opinię, jaką b. prezes gabinetu Giolitti wygłosić miał wobec swych znajomych. Giolitti wyraził podobno swe przekonanie, że Włochy nie wmieszają się czynnie do obecnej wojny narodów.

—

Z Rzymu donosi „Berl. Tageblatt“: Odroczenie parlamentu i audjencja Buelowa u króla włoskiego wywołały w kołach politycznych wielkie przygnębienie, o ile chodzi o koło powa-

żne. Wypadki te bowiem wskazują na to, że także stosunki włosko-niemieckie są bliskie zerwania. Odroczenie parlamentu tłumaczy się tem, że rząd chce uniknąć ewentualnego oporu ze strony parlamentu.

Powołanie Włochów ze Szwajcarji.

„Kattowitzer Zeitung“ pisze: Jak donosi „Frankfurter Zeitung“ z Glazus wszyscy zatrudnieni we wschodniej Szwajcarji robotnicy włoscy zostali już telegraficznie powołani pod sztandary. Na kolei Gottardzkiej wskutek wielkiego napływu Niemców powracających z Włoch do ojczyzny, uruchomiono specjalne ekstracugi i zdwojono liczbę pociągów pośpiesznych.

Zakaz wywozu z Włoch.

Według „Kattowitzer Zeitung“ z Malty donoszą do „Frankfurter Ztg.“ Rząd włoski w dalszym ciągu zabronił wywozu: siarki, olejów roślinnych, spirytusu oraz szmat wszelkiego rodzaju.

— o —

10 lat szkoły polskiej.

Kazanie na uroczystości 10-lecia wznowienia szkoły polskiej, wygłoszone przez ks. Stanisława Masłowskiego w Bazylice Jasnogórskiej w d. 8 Maja 1915 r.

„W krajach ludzkości jeszcze noc głucha
Żywioły chęci jeszcze są w wojnie
Oto miłość ogniem zionie. —
Wyjdzie z zamętu świat ducha,
Młodość go pocznie na swojem łonie,
A przyjaźń w wieczne skojarzy spójnie“.
(Ad. Mick.)

Piękną i poważną rocznicę dziś tym aktem religijnym obchodzić, postanowiliśmy.

Licznie zebrana młodzieży polska, szanowni profesorowie, przełożeni i wychowawcy, ukochani rodzice i opiekunowie!... Dzisiaj świętujemy w przesławnej Bazylice Jasnogórskiej tu, tak blizko naszej Królowej Nieba i ziemi, słynącej cudami w naszym grodzie prastarym, dziesięcioletnią rocznicę wznowienia szkoły polskiej!...

Jakżeż szczęśliwie złożyło się, że w dniu Patrona Polski św. Stanisława Biskupa i Męczennika, chluby naszego narodu, obrońcieła prawdy, cnoty i wiary, możemy i my stanąć do egzaminu i zdania sprawy, jakimi są czyny nasze dla dobra Kościoła i drogiej Ojczyzny naszej.

Każdy naród kocha swój język i swoją religję. Dopóki te dwa czynniki stoją na straźnicy interesów swego narodu, naród ten się rozwija indywidualnie, potężniej duchem, przeniesie bóle i długie cierpienia, a tak zahartowany, nie da się smazać z karty świata!...

Język Ojczysty, to nasz skarb najbogatszy, to zwierciadło naszych myśli, to obrońca nasz najpewniejszy. Przez nasz język myśmy sławni; nasi poeci i pisarze głoszą kulturę swego narodu, a zostawiając w spuściźnie historję, każą o nas pamiętać, że my choć poćwiartowani, ale ci sami polacy!..

Grzechem więc jest okropnym nie znać swego języka rodzinnego i swym językiem nie mówić.

Zrozumiałem jest przeto, jaką rolę w tej sprawie odgrywa szkoła polska, szkoła nasza.

I.

Szkoła nasza wogóle ma na celu kształcenie młodzieży, przedewszystkiem kształcenie umysłowe t. j. nauczanie. Wychowanie młodzieży odbywa się w rodzinie, w szkole i w społeczeństwie. Od dobrego prowadzenia dziecka, od rozwoju umysłowych i fizycznych zdolności młodzieńca, zawisło całe jego późniejsze życie; od wychowania zaś i wykształcenia młodzieży przyszły byt narodu. Dobra szkoła jest rękojmią społeczeństwa. Dlatego to zadanie jej jest tak doniosłe, dlatego wcześnie już zwrócono uwagę na potrzebę szkół, a Kościół i państwo zakładały szkoły publiczne, dostępne dla wszystkich.

Ze wstydem jednak musimy tu stwierdzić, że wielki jeszcze procent analfabetów śród naszego narodu r e k r u t u j e się tam, gdzie nie z naszej winy, nauczania powszechnego nie było.

Wymieniając często wady i błędy szkoły dzisiejszej, godzimy się na niektóre znane, lecz zbyt ogólnikowe zasady wychowania;—wiemy, że młodzież kształcić należy na ludzi zdrowych, mądrych, pożytecznych dla siebie i społeczeństwa; uznajemy konieczność nauczania w języku ojczystym, gotowi nawet jesteśmy wypisać na przyszłej uczelni przekazane nam hasło Komisji Edukacyjnej, że „nauki nietylko dla samej wiedzy dawane być mają, że są one nie celem, lecz środkiem, że szkoła ma być szkołą życia, poczciwości, i cnoty“. Jednakże ideały takie nie wystarczają na stworzenie nowej, dzisiejszym potrzebom odpowiadającej szkoły.

Dobry system szkolny opierać się musi na racjonalnych zasadach ogólnych. Zasad tych podyktować nie może ani czyjaś dobra wola, ani praktyka wieloletnia, ani najpoczytniejsze wzory zagranicą.

Szkoła powinna odpowiadać potrzebom człowieka.

Bezwątpienia, iż dla młodzieży pożytecznem jest posiadanie wszystkich gałęzi wiedzy, lecz nie mniej ważnym jest rozwój moralnej strony, ażeby wychować tych młodzieńców na szlachetnych obywateli kraju, uczynić ich zdolnymi do zabezpieczenia szczęścia domowego ogniska i zahartować ich do walki za spokój społeczny i honor człowieka.

Rezultat zaś ten osiągnąć można jedynie zastosowując religijno-moralny kierunek w wychowaniu.

Troska o podobne wychowanie młodych serc i umysłów szczególniej ważną jest w dzisiejszych czasach, odznaczających się pojawieniem tysięcy bezbożnych książek i brudnych broszur, które pod pozorem popularyzacji naukowych zdobyczy, podkopują wiarę w objawione prawdy i prawo Boże.

Słusznie zauważył Platon, że „nieznajomość Boga—to największe nieszczęście dla państwa. Usunąć religję znaczy wywrócić podwaliny państwa“. (Prawa ks. X).

Nawet tak zdeklarowany wróg chrześcijaństwa, jak Wolter, mawiał: „Usunąć religję, byłoby to samo, co zaludnić ziemię zbójcami, zbrodniarzami i najokropniejszymi potworami“. (Traité de l'athéisme).

Historja, nazwana „mistrzynią życia“ stwierdza, że każda religja, bez względu na formę wyznania, była zawsze w mniejszym, lub większym stopniu zadatkiem ogólnego dobra.

To więc potwierdza potrzebę religji i w szkole.

Jeden z myślicieli XIX wieku, patrząc ze smutkiem na zepsucie młodzieży pyta „Kto wychował tych młodzieńców—kto był ich nauczycielem—w jakich uczyli się szkołach—jakie czytali książki—kto im dostarczał codziennie tyle zatrutego pokarmu — kto ich przygotował na nieszczęście i zgubę własnej ojczyzny?...—“

A inny tak się odzywa: „Diecko, które nabywa w szkole rozmaitych wiadomości, ale traci na cnocie i obyczajach, więcej traci, niż zyskuje“. To zdanie sprzeciwia się jednemu z największych i najszkodliwszych błędów dzisiejszych, że w i e l k a w i e d z a j e s t g ł ó w n y m p o s t u l a t e m w y k s z t a ł c e n i a d z i e c i.

Niestety, tak nie jest. Nieskończenie ważniejsza dla człowieka jest c n o t a, która jedna uspasabia go do dobrego użycia nauki. Kto ma wiele pieniędzy, a nie nauczył się obracać nimi na dobre, pieniądze staną się dlań nieszczęść powodem. To samo dzieje się z nauką. Kto wielką niby posiada naukę, a nie umie jej używać, taż nauka wyjdzie mu na zgubę.

Religja uczy, jak mamy używać zdolności i nauki.

II.

Dzieci uczęszczające do szkoły, należą najprzód do rodziny, potem do Kościoła, wreszcie do społeczeństwa.

Ten trojaki stosunek należy koniecznie uwzględnić, jeżeli z natury rzeczy nie chcemy stanąć w sprzeczności.

Szkoła pojmująca te potrzeby, stoi na właściwym stanowisku, gdy dla rodziny wychowuje dobre dzieci, dla Kościoła dobrych chrześcijan, a dla Ojczyzny dobrych obywateli. Pomijając choć jeden z tych stosunków — pacyy wychowanie, przynosi szkody.

Tylko wychowanie na religji oparte ustrzega szkołę od kierunków partyjnych. Tylko religja zapewni rodzinie, Kościołowi, Ojczyźnie, że szkoła nie odstąpi od swego zadania i nie uczyni krzywdy istotnym dzieci potrzebom.

Szkoła ma być ważną pomocą dla rodziców w wychowaniu dzieci, ona musi posiadać:

1. Autorytet — przesęn osiąga się cel wychowania, inaczej następuje anarchja myśli i czynu. Szkoła, która pomija rządy Opatrzności Bożej nad światem, rodziców, Kościoła, zagubi własną powagę na całe wychowanie młodego pokolenia i nie doczeka się wdzięczności od swoich elewów, jak i społeczeństwa.

2. Szkoła powinna obudzić u m i ł o w a n i e i d e a ł u: piękna, dobra i prawdy, a nie pogoń za mrzonkami i filozofów nowoczesnych, którzy nie są filozofami, bo pacą życie... U m i ł o w a n i e i d e a ł u nie przyjmie się na duszy ucznia, jeżeli sam wychowawca nim promieniować nie będzie. —

3. Brak ideału rodzi z m a t e r j a l i z o w a n i e p o j ę ć, wobec czego upadają wszelkie szlachetne cele naszego życia—skutek tego taki, że młodzieniec prędko jest ciężarem społeczeństwa, a kandydatem do trumny, drogą ruiny duchowo-cielesnej, lub samobójstwa. —

4. W o l n o ś ć oparta na czystości i niewinności duszy, a nie wolność, jako nadużycie ma być wpajana w szkole.

5. Kształcenie umysłu musi iść w parze z k u l t u r ą s e r c a młodzieńca przez chrześcijańską naukę moralną. —

6. Postęp istotny szczepić i na umyśle i na sercu młodzieńca, a nie p o d s t ę p gubiący jednostki, a potem naród. Postęp spaczony daje nam tylko szeregi fałszywej myśli niepodległej.

7. N i e p o d l e g ł a m y ś l jest nią wtedy i tylko wtedy, kiedy nie jest na służbie partyjnych kierunków, namiętności, spraw ciała i krwi.

Wielkie więc ma przed sobą zadanie szkoła polska, niech tylko godnie je spełni.

I nasze miasto w miarę swych sił przyłożyło chlubnie cegiełkę do ogólnej sprawy szkolnictwa polskiego. —

Nie zaśpiło momentów ważnych, przełomowej chwili wznowienia szkolnictwa polskiego: już to organizując szkoły Macierzy, już to, tworząc średnie szkoły polskie, na które i społeczeństwo naszego grodu nie szczędziło ofiarnego grosza.

Różne koleje Macierzy zastąpiła Opieka Szkolna i ta zaszczytnie trwa na swym stanowisku, objąwszy szkoły elementarne, a teraz podczas wojny niektóre szkoły fabryczne, Kursy dla analfabetów i uniwersytet popularny (t. zw. Kursy samokształcenia).

Nie można pominąć szlachetnych dążeń Tow. Nauczycielstwa Polskiego, które poza swym zaszczytnym celem ściągania sił polskich pedagogicznych i podniesieniem go na wyżyny, z powodu ciągłego braku sił wybitnych — dziś w czasie tej klęski ogólnej, jak dobra matka opiekuje się skromnych swych funduszów karmi chlebem i wspiera swoich członków.

Na tem już kończę i chciałbym być wyrazicielem pragnień rodziców naszego miasta. Panowie przełożeni i wychowawcy! Z polskiego Kościoła i polskiej literatury wysnute zasady: — prawdy, piękna i dobra, chciejcie wytrwale zaszczepiać w umysłach i sercach młodzieży, a spełnicie czyn wielki, bo czyn polskiego wychowania, tak pięknie promieniujący na kartach dawnego polskiego szkolnictwa i jako tacy. witajcie, na uroczystości 10-cio lecia polskiej szkoły, przywiani przed ołtarze Jasnogórskiej Pani, do której dla przyszłych praw i zwycięstw zwracamy się błagalnie: Matko i Królowo korony polskiej, prowadź po drogach przyszłych prac i zawodów szkolnych młodzież i rodziców, wychowawców i społeczeństwo, bo wszyscy chcemy stać Kościołem i Ojczyzną, srozumieć i wykonać słowa pisma św., które mówi:

„Wszelki tedy, który słucha tych słów moich i czyni je, będzie przypodobany mężowi mądremu, który zbudował dom swój na opoce. I spadł deszcz i wiały wiatry i uderzyły na on dom, a nie upadł, bo był na opoce ugruntowany. A wszelki, który słucha słów moich, a nie czyni ich, będzie podobny mężowi, który zbudował dom swój na piasku.

I spadł deszcz i przyszły rzeki, i wiały wiatry i uderzyły na on dom, i upadł i był upadek jego wielki (Mat. VII 24-27) Amen.

HENRYK SIENKIEWICZ

LEGENDA ŻEGLARSKA.

Był okręt, który zwał się „Purpura“, tak wielki i silny, że się nie bał wichrów, ani bałwanów, choćby najstraszniejszych.

I płynął ciągle z rozpiętymi żaglami, wspinał się na spiętrzone wały, kruszył potężną piersią podwodne haki, na których rozbijały się inne statki—i płynął w dal, z żaglami w słońcu, tak szybko, że aż piana warczała mu po bokach, a za nim ciągnęła się szeroka i długa droga świetlista.

— To pyszny statek!—mówili żeglarze z innych okrętów.— Rzekłbyś: lewiatan fale porze!

A czasem pytali załogę „Purpury“:

— Hej, ludzie! dokąd jedziecie?

— Dokąd wiatr żenie!—odpowiadali majtkowie.

— Ostrożnie! tam wiry i skały!

W odpowiedzi na przestrogę, wiatr tylko odnosił słowa pieśni tak szumnej, jak burza sama:

„Wesoło płyńmy, wesoło!“

Szczęśliwo było życie załogi na tym statku. Majtkowie, zaufani w jego wielkość i dzielność, drwili z niebezpieczeństw. Sroga panowała karność na innych okrętach, ale na „Purpurze“ każdy robił, co chciał.

Życie tam było ustawicznem świętem. Szczęśliwie przebyte burze i pokruszone skały zwiększyły jeszcze zaufanie. Niema (mówiono) takich raf ni takich burz, któreby „Purpurę“ rozbić mogły. Niech huragan przewraca morze — „Purpura“ popłynie dalej.

I „Purpura“ płynęła istotnie, dumna, wspaniała. Przechodziły lata całe—a ona nietylko sama zdawała się być niezłomną, ale ratowała jeszcze inne statki i przygarniała rozbitków na swój pokład.

Słepa wiara w jej siłę zwiększała się z dniem każdym w sercach załogi. Żeglarze zlenіwieli w szczęściu i zapomnieli sztuki żeglarskiej. „Purpura“ sama popłynie—mówili.—Po co pracować, po co baczyć na statek, pilnować steru, masztów, żagli, lin? po co żyć w trudzie i pocie czoła, gdy statek jak bóstwo—nieśmiertelny?

„Wesoło płyńmy, wesoło!“

I płynęli jeszcze długie lata. Aż wreszcie upływem czasu załoga zniewieściała zupełnie, zaniedbała obowiązków, i nikt nie wiedział, że statek począł się psować. Słona woda przeżarła belki, potężne wiązania rozluźniły się, fale poobdzierały burty, maszty poprochniały, a żagle zetliły się na powietrzu.

Wszelako głosy rozsądku poczęły się podnosić:

— Strzeżcie się!—mówili niektórzy majtkowie.

— Nic to! płyniemy z falą! — odpowiadała większość marynarzy.

Tymczasem, pewnego razu, wybuchła taka burza, jakiej dotychczas nie bywało na morzu. Wichry zmieszały ocean z chmurami w jeden piekielny zamęt. Wstały słupy wodne i leciały z hukiem na „Purpurę“, straszne, spienione, wrzące. Dopadłszy statku, wbiły go aż na dno morza, potem rzuciły ku chmurom, potem zwaliły znów na dno. Pękły zwątlałe wiązania statku i nagle krzyk straszny rozległ się na pokładzie:

— „Purpura“ tonie!

I „Purpura“ tonęła naprawdę, a załoga odwykła od trudów i żeglugi, nie wiedziała jak ją ratować.

Lecz po pierwszej chwili przerażenia wściekłość zawrzała w sercach, bo kochali jednak swój statek ci marynarze.

Więc zerwali się wszyscy i poczęli bić z dział do wichrów i fal spienionych, a potem schwyciwszy co kto miał pod ręką, poczęli chłostać morze, które chciało zatopić „Purpurę.“

Wspaniała była walka tej rozpaczy ludzkiej z tym żywiołem. Lecz fale były silniejsze od żeglarzy. Działa zalane umilkły. Olbrzymie wiry porwały wielu walczących i uniosły w odmęt wodny. Załoga zmniejszała się z każdą chwilą—ale walczyła jeszcze. Zalani, nawpół oślepli, pokryci górą pian, żeglarze walczyli do upadłego.

Chwilami sił im brakło, ale po krótkim spoczynku, znów zrywali się do walki.

Nakoniec ręce im opadły. Poczuli, że śmierć nadchodzi.

I nastała chwila głuchej rozpaczy. I pogladali na się ci żeglarze jak o białkani.

W tem te same głosy, które poprzednio ostrzegały już o niebezpieczeństwie, podniosły się znowu, silniejsze, tak silne, że ryk fal nie mógł ich zagłuszyć.

Głosy te mówiły:

— O zaślepieni! Nie z dział wam bić do burzy, nie fale chłostać, ale statek naprawiać! Zstąpcie na dno. Tam pracujcie. „Purpura“ jeszcze nie zginęła.

Na owe słowa, drgnęli ci nawpół umarli i rzucili się wszyscy na spód i rozpoczęli pracę od spodu.

I pracowali od rana do nocy, w trudzie i pocie czoła, chcąc dawną bezczynność i zaślepienie wynagrodzić . . .

KRONIKA

KALENDARZYK

Dziś 12 w czwartek Wniebowstąpienie Pańskie
Jutro 13 w piątek Bonifacego M.
Wschód słońca o g. 4 m. 11
Zachód słońca o g. 7 m. 42

Wiadomości historyczne

Ojciec św. Marcin V mianuje Władysława Jagiełłę swoim w Polsce zastępcą 1418 r.
Klęska wojsk polskich pod Jędrzejowem 1831 r.

Psy na uwięzi.

Wobec wybuchu wścieklizny u psów niniejszem rozkazuję dla całego powiatu częstochowskiego również i miasta Częstochowy, aby na czas 3 miesięcy to jest do 12 sierpnia b. r. psy były na uwięzi.

Wszystkie psy muszą być zamknięte lub uwiązane lub też prowadzane na smyczy, również i w podwórzach niewolno psów swobodnie puszczać. Psy wałęsające się podlegają natychmiastowemu zabiciu.

O przekroczeniach powyższego należy mi natychmiast zameldować do nałożenia surowej kary.

Rozporządzenie powyższe ma być ściśle wykonywane przez żandarmów, wójtów i sołtysów.

Częstochowa, 12 maja 1915.

Naczelnik Powiatu
von Thaer.

Ogłoszenia.

Handel domokrążny w miejscowościach i wsiach oraz po drogach rozkazem Naczelnika powiatu z dnia 9 marca 1915 r. jest zakazany.

Wobec tego sprzedaż i kupno artykułów spożywczych po za obrębem miejsc przeznaczonych na targi t. j. na ulicach, w podwórzach, w parkach itd. jest zabroniona.

Tak sprzedającym jak kupującym

w razie przekroczenia przepisu powyższego grozi kara pieniężna lub areszt.

Częstochowa, d. 11 maja 1915 r.

Niemiecki Dyrektor Policji
Berneck.

—

Przy wejściu do ogrodu cerkiewnego od ul. Szkolnej umieszczono następujące ogłoszenie.

Wejście do ogrodu dozwolonem jest tylko Niemieckim i Austrjackim wojskowym w mundurach.

Komendant miasta
Freiherr Ebner von Eschenbach
podpułkownik.

—

Klasztor Jasnogórski.

Dla informacji ludności zawiadamia się, że stosownie do umowy, zawartej pomiędzy c. i k. austrjackim a ces. niemieckim rządem są zabronione na terenie, będącym pod zarządem c. i k. Władz wojskowych zgromadzenia nie będące wyłącznie religijnemi, rozdawanie pism ulotnych bez pozwolenia, jakoteż polityczna propaganda wszelkiego rodzaju.

C. i K. komisarz kapitan
Klettlinger.

—

— Dzisiejsze święto.

Dziś, w czwartek 21 b. m. przypadą uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, obchodzonego na pamiątkę wstąpienia Chrystusa Pana do nieba, które nastąpiło w 40 dni po Zmartwychwstaniu. Chrystus wstąpił do nieba w obecności 11 apostołów, na górze Oliwnej, jak o tem opowiada Ewangelja św. Marka (10, 19) i Dzieje Apostolskie (1, 9—11).

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, uważana za jedno z czterech świąt głównych, obchodzona jest w kościele wschodnim od czasów Grzegorza Nysseńskiego i Jana Złotoustego, a w kościele zachodnim od czasów św. Augustyna.

— Krzyżowe dni.

Z dniem wczorajszym upłynęły krzyżowe dni, Dies rogationum, t. j. trzy dni poprzedzające Wniebowstąpienie Pańskie. W dni te podług rytuału i mszału rzymskiego odbywają się procesje, podczas których śpiewaną jest litanja do Wszystkich Świętych, skąd też i procesje zowią się litaniae.

U nas procesje odbywają się, zwłaszcza po wsiach i miasteczkach do najbliższych krzyżów, skąd poszła nazwa.

Wczoraj o godz. 9 rano podobna procesja wyruszyła z kościoła parafjalnego św. Zygmunta. Poprowadził procesję ks. St. Masłowski.

— Zgon.

W dniu 4 maja r. b. w Zakopanem w sanatorjum d-ra Dłuskiego, zmarł ś. p. Stanisław Kortylewicz, student, młodzieniec pełen przymiotów umysłu i serca. Z przyrodzonemi zdolnościami łączył on wytrwałą pracę i piękny charakter—dlatego był miłym w rodzinie, szkole, otoczeniu. Straciwszy wcześniej ojca, dla matki wdowy jako jedynak miał być podporą i chlubą. Otoczony materjalną i duchową opieką wuja kapłana—pilnością i zdrowiem duszy chciał spłacać dług wdzięczności w najdłuższe lata, ale podobała się dusza jego Bogu i, wcześniej niż sądził i sądzono, odwołał ją z krain doczesności.

Umiłowanie ideałów Kościoła i Ojczyzny cechowały tę szlachetną duszę młodziana. Śmierć odbiera społeczeństwu najlepszą jednostkę, matce najukochańszego syna, rodzinie silne dobrocią ogniwo. Nabyte męczeństwem za szkolne sprawy przez zaziębienie suchoty strawiły silny z natury organizm i w 27-ej wiośnie życia złożyły go do trumny.

Wiara i wiara tylko ukoić może ból matki, kapłana—kuzyna—opiekuna rodziny dalszej i tych co bliżej znali obiecującego młodzieńca ś. p. Stanisława. Po wojnie dopiero przewieziony zostanie do Kalisza i pochowany przy grobie ojca—te dwie mogiły otuli modlitwą bólem złamana wdowa i matka. Pogrzebem w Zakopanem zajęła się z macierzyńską opieką, towarzysząca choremu z Częstochowy do Zakopanego p. Chylińska, której tu osieroceni składają wyrazy najgłębszej wdzięczności. Niechaj światłość wiekuista, do której ś. p. Stanisław Kortylewicz gotował się życiem iście chrześciańskiem, świeci mu na wieki!

— Licytacja cukru i soli.

Dziś, w czwartek 13 b. m. o g. 10 rano w tutejszej ekspedycji towarowej stacji Częstochowa w.-w. (skład Nr. 4) odbędzie sprzedaż przez licytację (in plus) za gotówkę 680 skrzynek cukru i 500 worków soli.

— Z wczorajszej licytacji.

Wczoraj, zgodnie z zapowiedzią, w Magistracie odbyła się licytacja na wydzierżawienie do 1 stycznia 1916 roku 10 placów miejskich w alejach pod budki do sprzedaży wody sodowej i owoców oraz 2 budek naplacu Jasnogórskim i jednej w parku powystawowym. Oto wynik licytacji Plac naprzeciw b. magazynów solnych w III Alei wydzierżawił Szlama Reichold za 48 rb. 25 kop.; plac naprz. domu A. Kołakowskiego — B. Niemierko za 52 rb. 20 kop.; na przeciw d. Breszla w II Alei — H. Żarkowski za 16 rb. 10 kop.; naprzeciw Tow. poż.-oszczędnościowego — B. Niemierko za 26 rb. 10 kop.; naprz. d. Szczawińskiego — Sz. Szczekacz za 14 rb. 10 kop.; naprz. szpitala miejskiego — Blachnicka za 22 rb. 70 kop.; naprz. domu Frankego — Sz. Lejzerowicz za 45 rb. 10 kop. i w parku powystawowym — Niemierko za 60 rb. 40 kop.

— Bony miejskie.

Delegowani przez Radę miejską pp. Nowiński i Budkiewicz, na wtorkowem posiedzeniu Rady zdali relację z misji swej w sprawie bonów miejskich. Otóż p. Landrat zgodził się w zasadzie na wypuszczenie przez zarząd miasta bonów na pół miljona rubli w kilku emisjach, akceptując pierwszą w wysokości 150,000 rb.— Sprawa ta jednak będzie jeszcze przeprowadzona formalnie.

— Zamiatacze ulic.

Zarząd miasta otrzymał polecenie władz powiatowych co do utrzymywania w porządku placów miejskich, przeto uchwalono zaangażować cały szereg t. zw. zamiataczy ulic z pośród bezrobotnych. Techniczną sprawę tej organizacji przekazano Komisji pośrednictwa w pracy.

— Wezwanie.

Dyrekcja policji wezwała właścicieli nieruchomości przy ul. Jasnogórskiej, aby w ciągu 7 dni porozumieli się ze sobą i ustanowili stałego stróża nocnego na tej ulicy.

O bruki.

Odnośne władze powiatowe nadesłały do Magistratu zawiadomienie, że na skutek opinji rzeczoznawcy niemieckiego roboty brukarskie w śródmieściu, jako niepraktyczne i wprost bezcelowe—należy natychmiast przerwać. Roboty te należy, jak opiewa komunikat urzędowy, winne być dokonane staranniej lepszym materjałem. Jeśli Magistrat nie jest w stanie uskutecznić lepszej roboty, należy powierzyć jednemu z wykwalifikowanych przedsiębiorców niemieckich. Odpowiedź w danej sprawie Magistrat obowiązany był złożyć wczoraj 12 bm. Szkic robót władze niemieckie nadesłały. Nadto w doniesieniu tem zamieszczono rozkaz zabrukowania ulic od Hubertowskiej do św. Barbary. Roboty te mają być wykonane do d. 31 bm.

Do pozumienia się w sprawie powyższej zarząd miasta delegował pp. I. Bernecka i Malińskiego.

Poruszając sprawę bruków nie od rzeczy będzie wspomnieć i o połączeniu chodnikiem kostkowym drugiej Alei z trzecią. Może obecnie omawiana w prasie od szeregu lat sprawa będzie załatwiona.

— O patenty handlowe.

Przypominamy, że z d. 15 b. m. upływa ostateczny termin zaopatrywania się w patenty handlowe i przemysłowe. Po upływie tego terminu grozi opieczętowanie sklepu oraz 10 proc. kary na Doraźną pomoc.

— Z policji.

Zarząd miasta uchwalił podnieść pensję komisarzom Elżanowskiemu i Radgowskiemu do 60 rb. mies. oraz asygnować po 15 rb. mies. na rozjazdy w granicach miasta i przedmieść.

Do pracy!

Roboty w polu rozpoczęły się na dobre. Pracy jest moc—więcej niż w innych latach, bo wielu chłopów brakuje—wielu gospodarzy na wojnie a pozostałe żony daremnie czekają ich powrotu.

Inni znowu, którzy w zeszłym roku wyjechali do Prus na robotę, wskutek wypadków wojennych nie mogli dotąd powrócić a rodziny ich nie mają o nich żadnych wiadomości i nie prędko je dostaną. Czas ucieka, a na wielu gospodarstwach niema komu robić, bo koni brak i zboża na zasiew niema i ziemniaków na sadzenie. A tymczasem jeżeli kiedy—to w tym roku trzebaby jaknajwięcej pola uprawić—żaden kawałek ziemi nie powinien leżeć odłogiem, bo inaczej głód będzie w kraju. Nie tylko na wsi będzie bieda ale i po miastach zapanuje niesłychana drożyzna i nędza. W takich czasach jest obowiązkiem obywatelskim pomagać sobie wzajemnie, każda wieś powinna tworzyć jakby jedną rodzinę, w której wszyscy pracują, wszyscy sobie pomagają. Już to chłopa polskiego nie trzeba napędzać do roboty. Wiedzą tu, jak i za morzem, jakim wytrwałym i pilnym jest robotnikiem. Jeżeli jednak tu o tem wszystkiem piszemy, to dlatego żeby zwrócić uwagę, że w tym roku trzeba zdwojonemi siłami pracować, aby z ziemi wydobyć jaknajwięcej, bo inaczej będzie źle. Na niczyją pomoc nie możemy liczyć, jeno na własne siły i na tę naszą hojną polską ziemię, co nam jest matką-żywicielką. Więc pracujmy co sił starczy, pracujmy na własnym kawałku, pomóżmy także sąsiadowi.

— O odzież dla dozorców aresztu.

Rada miejska upoważniła Magistrat do sprawienia nowej odzieży dozorcom aresztu miejskiego

— O kasę ogniotrwałą.

Komitet kuchni nr. 4 za pośrednictwem naszego pisma zwraca się z prośbą o wypożyczenie lub wynajęcie kasy ogniotrwałej. Adres kuchni nr. 4—Piotrowska 12.

— Oddalenie pretensji.

Donosiliśmy swego czasu, że Rada miejska pozwoliła właścicielom domów przy ul. Dojazd pp. Buslerowi, Dziubasowi i innym na połączenie ścieków z kanałem kolejowym. Na skutek tej decyzji p. Wienerowa, Dojazd nr. 18, zwróciła się do Rady z prośbą, by zmodyfikowano uchwałę oraz udzielono pozwolenia dopiero po uzyskaniu jej zgody.

W odpowiedzi na to, ponieważ kanał kolejowy nie jest własnością p. W. i przez jej posesję nie przechodzi —pretensje petentki oddalono.

— Wycieczka szkolna.

We wtorek 11 bm. o godz. 8 rano około 125 uczenic zakładu naukowego p. Zofji Garzteckiej udało się na zbiorową pieszą wycieczkę na Zieloną Górę w pobliżu Olsztyna. Wycieczkę prowadzili, udzielając objaśnień i wskazówek wychowawcy mianowicie ks. pref. W. Kneblewski i pp. Steinbok, Busch, Dornheim, Jadwiga Garztecka i Matiuszyn. Po dniu spędzonym na świeżem powietrzu a pełnym wrażeń powrócono z wycieczki do miasta około godz. 8 wieczorem.

— Huta „Barbara“.

W dniu 14 kwietnia puszczona została ponownie w ruch bezczynna od dłuższego czasu robotnicza huta szklana „Barbara“ przy ul. Ciemnej 114. Specjalnością huty, jak i dawniej jest fabrykacja szkła i naczyń aptecznych, syfonów, butelek, szklanek, kieliszków itp.

— Z teatru „Paryskiego“.

Teatr Paryski zgodnie ze swoją tradycją, ciągle postępują naprzód w wyborze sztuk i ich wykonaniu. Zebrał też w swych szeregach artystów takich, jak pp. Wołowski, Macherski, Józefowiczowie, Betcher, a nadewszystko świetna i dyskretna w grze, wdzięczna w tańcu, a imponująca w śpiewie p. Czesława Celińska, która niezatartą kartę w dziejach częstochowskiej sceny sobie zapisała. Po „Poczcie w lesie“ granej con amore—wystawią nam artyści teatru Paryskiego „Czarnego władcę“ Chermontha. W sobotę przyszłą będzie premiera.

— Z teatru „Apollo“.

Otwarty w tych dniach w I Alei nr. 12 pod artystycznym kierunkiem p. A. Piekarskiego Teatr Nowoczesny „Apollo“ jest dla Częstochowy nowością, bowiem należy rodzaju modnych w Europie teatrów „Miniatur“. Pierwszy już program, złożony z części koncertowej i kontuszowej aktówki A. Piekarskiego p. t. „Zaloty pancerne“ wywołał zainteresowanie. Prócz ciągle zmienianych działów koncertowych w drugim programie widzieliśmy zabawną farsę „Maharadża w Warszawie“ a od wtorku idzie kapitalna komedja Zalewskiego „Struś“ napisana oryginalnie w stylu paryskiego „Grand Guignol'u“. W obecnym programie biorą udział pp. A. Piekarski, Dzierżanowska, Romowicz, Bolska, Rode-Jasińska, Matuszewscy, Orzelski, Gloger, Hanusz, Milewski i Miecio Rappaport 9 letni wiolonczelista. Antrakty wypełniają obrazy kinematograficzne.

Repertuar teatru.

Dziś w czwartek 13 b.m.—„Monna Vanna“ operetka Walentinowa, libretto Rapackiego—z p. St. Claire w roli głównej.

—

WYKAZ

robotników z Częstochowy lub okolicy, znajdujących się w dominium „Gr. Kruschin“, powiat Strasburg (Westpreussen).

Bronder Konstancja, lat 20 z Hutek, Czapska Antonina, lat 27, Gorniak Kazimiera, lat 21, Nabiałek Józefa, lat 22, Ogłaza Jan, lat 15, wszyscy z Częstochowy.

Robotnicy pracujący u właściciela dóbr Arkego w Bortsch (Wschodnie Prusy).

Grejsel Józef, lat 50, Łakomiak Michał, lat 46, Łakomiak Michalina, lat 22, Łakomiak Amelja, lat 16, Popenda Stanisława, lat 17, Unus Stanisława, lat 16, Wąsik Ludwika, lat 15, Obet Augest, lat 50, Orpych Antoni, lat 29, Krzewik Józef, lat 45, Radosz Józef, lat 20, Bniek Rozalja, lat 20, Bniek Helena, lat 18, Wójcik Franciszka, lat 20, Latek Stanisław, lat 19, Łatkowski Wacław, lat 16, wszyscy z Częstochowy.

Częstochowa, 11 maja 1915.

Pierwszorzędna Chrześcijańska Pracownia GORSETÓW
„JÓZEFY“
Nagrodzona Medalem
CZĘSTOCHOWA, III-cia Aleja 46, róg Szkolnej Nr. 1.
gorsety krój paryskich i wiedeńskie hygieniczne i do wyrównania figury szelki do prostego trzymania biustonosze, pasy i t. d. Pranie, reperacja i przerabianie. — Ceny umiarkowane. 1447

LEKARZ DENTYSTA
Stefan BARYLSKI
przyjmuje od 10 do 12 i od 3 do 5 pp.
Częstochowa II Aleja № 48.

Doktór PAWEŁ **BRONIATOWSKI**
Częstochowa, Nowy-Rynek 3, Telefon 34.
Choroby skórne, włosów płciowe, weneryczne i Kosmetyka lekarska. Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—8 popoł. Panie od 3—4 popopołud. Stosuje wśródżylne wstrzykiwanie SALWARSANU (HATA 606 i 914 i badanie krwi na syfilis. 90

Ostrzeżenie.

Wielu ajentów na swoją rękę werbuje ludzi do różnych robót za granicę. Komisja Pośrednictwa Pracy przy Radzie m. Częstochowy ostrzega, że robotnicy mogą być narażeni na niedotrzymanie umów i wyjazd ich z Częstochowy zostaje bez żadnej kontroli. Radzimy przeto zasięgać rzeczowej porady co do warunków płacy i pracy i miejsca wyjazdu w Biurze naszem Aleja II № 16. Każden robotnik wyjeżdzający za dośrednictwem naszego Biura otrzymuje odpis umowy.

Komisja pośrednictwa
w pracy
przy Radzie m. Częstochowy.

Jałówka rasowa 7-cio tygodniowa na chów do sprzedania Wiadomość Ogrodowa № 28. Browar.

Piszę wszelkie prośby do władz niemieckich oraz tłomaczę polskie na język niemiecki Zgłaszać się do biura Centrali, Teatralna Nr. 26. 314—

Sklep, 2 pokoje i 3 pokoje kuchnie wygody wynajmę 2 Aleja 23. 280—

Zginęły kwity lombardu kasy Poż. Oszczęd. № 15034, 15425. 307—

Znaleziono d. 7 Maja pieniądze, odebrać można za udowodnieniem u Heleny Lubczyńskiej Jasnogórska 10. 308—

Gwoździki Wiedeńskie po 2 i pół kop. sztuka w większej ilości ustępstwo poleca Żelazowski Humbertowska № 16. 309—

Potrzebna dziewczynka do posług domowych za życie Wiadomość w Adm. Gońca. 311—

Zginął kwit lombardu kasy Poż. Oszczędnościowej Nr. 15213. 303—

Redaktor i wydawca F. D. Wilkoszewski. Kierownik Literacki F. J. Galiński.

Za zezwoleniem niemieckiej cenzury wojennej — Odbito w drukarni „Gońca Częstochowskiego“.